

Konferencja prasowa z państwami bałtyckimi. Przyjazd pierwszych delegatów

Wczoraj pociągiem pośpieszonym z Wilna przybyli p. Georg Teslof, naczelnik wydziału prasowego, fińskiego ministerjum spraw zagranicznych oraz p. Hans Oidermann, naczelnik takiegoż wydziału estońskiego w ministerjum spraw zagranicznych.

Na dworcu powitali gości p. Grant, sekretarz poselstwa estońskiego w Warszawie oraz z ramienia M. S. Z. pp. Stefan Natanson, specjalnie wydelegowany przez p. ministra spraw zagranicznych dla przeprowadzenia bałtyckiej konferencji prasowej, p. G. Olechowski, referent wydziału prasowego, p. Taylor referent spraw państw bałtyckich oraz p. de Bondy, sekretarz poselstwa polskiego w Helsińforsie.

Przyjazd p. Alfreda Bilmanisa, naczelnika wydziału prasowego lotewskiego ministerjum spraw zagranicznych spodziewany jest dziś rano.

Konferencja rozpocznie się w poniedziałek, zostanie zagajona

przez p. ministra Zamoyskiego poczem rozpoczną się obrady, które potrwać prawdopodobnie 3 dni.

Zmiany osobowe w M.S. Wojsk.

(b) W związku z reorganizacją niektórych departamentów w ministerstwie spraw wojskowych, na wyższych stanowiskach wojskowych nastąpić mają pewne zmiany osobowe. Zmiany te zastosowane będą w zupełności do wymagań oszczędnościowych, a w szczególności do nowego programu działań przemysłu wojennego. Przesunięcia osobowe pozostają wywołane ostatnią podróżą inspekcyjną p. ministra Sikorskiego, który osobiście przekonał się o pewnych brakach w przemyśle wojennym i postanowił je niezwłocznie usunąć.

Przemysł hutniczy łącznie z maszynowym, włókienniczym naftowym i drzewny. — Jak się pan poseł zapatruje na obecną sytuację? — Sytuacja jest moim zdaniem mader ciężka i stanie się zupełnie beznadziejną jeśli nasz przemysł nie przystąpi do gruntownej przebudowy zmodernizowania i przystosowania się do obecnych warunków. — Podobno przemysłowi hutniczemu grozi bardzo poważne przesilenie? — Tak, przemysł ten znalazł się w bardzo ciężkim położeniu i zdaje mi się, że będzie mu bardzo trudno konkurować na rynkach zagranicznych zwłaszcza z żelazem innych wytwórców. Przed wojną nasi hutnicy dostawali rudę po znizowanych cenach i niskich taryfach kolejowych, dzisiaj sprowadzają ją ze Szwecji, kosztu tedy są olbrzymie. Koks na miejscu także brakuje. Sadzę, że produkcja żelaza będzie się musiała ograniczyć do własnych potrzeb, które wynoszą około 500 ton rocznie. Dotychczas hutny nasz produkowały 1200 ton, czyli 700 ton wywoziły zagranicę, z tego będą musiały zrezygnować. Muszę tu jeszcze dodać, że cena robocizny odgrywa w tym wypadku minimalną rolę i nie może sytuacji przemysłu hutniczego ani polepszyć ani pogorszyć... Dees.

NASZA ANKIETA

„Dzisiaj“ i „Jutro“ w świetle opinii, potrzeb i nadziei różnych stanów i zawodów

Pcs. Żuławski zabiera głos

Zadaniem ankiety, którą rozpoczynamy w dzisiejszym numerze naszego pisma jest odtworzenie nastrojów i poglądów, jakie panują w chwili obecnej wśród najrozmaitszych stanów i zawodów Rzeczypospolitej. Będzie to niejako wielka rewja wszystkich poszczególnych zagadnień, które w czasach dzisiejszych wysuwają się na plan pierwszy. W najzupeł-

niej obiektywny sposób przedstawimy wszelkie bolączki różnych sfer naszego społeczeństwa i ich zawody i nadzieje. Będziemy się starali jak najwierniej odtworzyć to, co z ich punktu widzenia jest konieczne dla zakończenia obecnego przesilenia.

Przemówiła w naszej ankiecie przedstawiciel robotników, inteligencji pracującej, urzędników państwowych, wielkich przemysłowców, bankierów, kupców, wielkiej i małej posiadłości ziemskiej, oraz rzemieślników.

Na początek przynosimy interesującą rozmowę z posem Żuławskim

który stoi na czele robotniczych Związków Zawodowych. Należy podkreślić, że radykalne poglądy posła Żuławskiego nacechowane są tak wysokim poczuciem państwowości, iż należy im się powszechna i baczna uwaga.

Poseł Żuławski uważa, że obecną chwilą jest dla robotnika polskiego bardzo ciężka.

— Według mojego zdania — mówi poseł Żuławski — kryzys obecny rozpoczął się już w lutym.

Wyliczenia nasze wskazują, że płace robotnicze od stycznia, kiedy to już mieliśmy ustaloną walutę markową, do dnia dzisiejszego zmniejszyły się z górą o 30%, czyli, że położenie robotnika w porównaniu do stycznia pogorszyło się o jedną trzecią. Jeśli zaś zestawimy stan obecny z czasami przedwojennymi to okaże się, że zarobki robotnika przeważnie zmniejszyły się, a zwłaszcza w przemyśle naftowym górniczym i hutniczym znacznie spadły, drożyzna zaś wzrosła co najmniej o 30%. Tak

samo wzrasta stale od lutego ilość bezrobotnych. Według naszych obliczeń około

150,000 robotników zupełnie straciło pracę,

drugie zaś 150,000 pracuje przy zmniejszonym dniu roboczym.

— Jakież gałęzie przemysłu są najbardziej dotknięte bezrobociem? — zapytałem.

— Przemysł hutniczy łącznie z maszynowym, włókienniczym naftowym i drzewny.

— Jak się pan poseł zapatruje na obecną sytuację?

— Sytuacja jest moim zdaniem mader ciężka i stanie się zupełnie beznadziejną jeśli nasz przemysł nie przystąpi do

gruntownej przebudowy

zmodernizowania i przystosowania się do obecnych warunków.

— Podobno przemysłowi hutniczemu grozi bardzo poważne przesilenie?

— Tak, przemysł ten znalazł się w bardzo ciężkim położeniu i zdaje mi się, że będzie mu bardzo trudno konkurować na rynkach zagranicznych zwłaszcza z żelazem innych wytwórców. Przed wojną nasi hutnicy dostawali rudę po znizowanych cenach i niskich taryfach kolejowych, dzisiaj sprowadzają ją ze Szwecji, kosztu tedy są olbrzymie. Koks na miejscu także brakuje. Sadzę, że produkcja żelaza będzie się musiała ograniczyć do własnych potrzeb, które wynoszą około 500 ton rocznie. Dotychczas hutny nasz produkowały 1200 ton, czyli 700 ton wywoziły zagranicę, z tego będą musiały zrezygnować. Muszę tu jeszcze dodać, że cena robocizny odgrywa w tym wypadku minimalną rolę i nie może sytuacji przemysłu hutniczego ani polepszyć ani pogorszyć... Dees.

Trzy rocznice

Uroczysty obchód w Katowicach

Wczoraj w południe w kościele Piotra i Pawła odbyło się uroczyste nabożeństwo dla uczczenia rocznicy Grunwaldzkiej i wkroczenia wojsk polskich na G. Śląsk oraz święta

narodowego francuskiego. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz i wojsko wojski, delegacje stowarzyszeń i organizacyi, kolonja francuska i tłumy publiczności.

Ninczyc o Małej Entencie

Jugosłowiański minister spraw zagranicznych jest pełen wiary i dobrych nadziei

W „Czeskim Słowie“ ukazał się wywiad z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Ninczycem na temat znaczenia i zadań „Małej Ententy“.

„Stanowi ona, mówi Ninczyc, niezbędny twór polityczny, powołany do stworzenia w Europie środkowej atmosfery pokoju i ładu.

Sukcesy Małej Ententy — zrodziły nienawistne intrzygi.

Istniejące w łonie Małej Ententy porozumienie w sprawie wszystkich kwestji z dziedziny polityki europejskiej, a w szczególności porozumienie w stosunku do zagadnienia odszkodowań i do Ligi Narodów — świadczy dostatecznie o konieczności utrzymania Małej Ententy w jej obecnej formie i z jej obecnymi tendencjami.

Motywy, które zdecydowały o utworzeniu się Małej Ententy, zmuszają ją dziś do utrzymania zdobytych pozycji i do uzupełnienia jej programu punktami, wynikającymi z interesów ekonomicznych. Państwa bowiem Małej Ententy pragną w tej dziedzinie ujawnić tę samą solidarność, jaka cechowała je w odniesieniu do wszelkich innych spraw“.

„Ceskie Słowo“ zauważa od siebie, że na praskiej konferencji Małej Ententy osiągnięto w sprawie odszkodowań porozumienie wielkiej wagi, którego dowodzi choćby fakt, iż nie ograniczono się do państw, zainteresowanych, lub do konkretnych zagadnień z dziedziny odszkodowań.

Porozumienie obejmuje również sprawy długów międzysąsiednich i zobowiązań, wy-

nikających z traktatów pokojowych. To też — zaznacza dzieńnik — narady praskie winny być uważane jako przygotowania nie tylko do konferencji londyńskiej, lecz wogóle do wszystkich przyszłych konferencyi, które zajmowałyby się temi sprawami.

W następnym wywiadzie, który Ninczyc udzielił korespondentowi „Neue Freie Presse“ wyraził on zadowolenie z wyników ostatniej konferencyi w Pradze.

Wprawdzie były trudności, a mianowicie stosunek do Rosji i granica w Banacie, lecz sprawy te zostały już załatwione. Czy całkowicie — nie wiemy. Należałoby może spytać o to p. Benesa oraz Rumunje.

Nader dyplomatycznie natomiast załatwił się pan minister ze sprawą przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

Oświadczył on, że jeszcze nie nadszedł czas załatwienia tej sprawy.

Jeżeli jednak Francja i Anglja porozumia się w tej sprawie, to Mała Ententa nie będzie miała nic przeciw przyjęciu Niemiec do Ligi.

Czy optymizm jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych jest uzasadniony — przekonamy się niebawem.

W każdym razie kwestja bes-sarabska, i dwuznaczna rola Czechosłowacji w stosunku do Rosji, granica w Banacie, akcja Radicza, wszystko to są kwestje, które bardzo łatwo mogą wpłynąć na popucie doskonałych stosunków panujących w Małej Entencie.

Pocztówki z wywczasów zagranicznych

X. Jeszcze „porządeczki“ włoskie

Parę tygodni temu opisałem kilka pouczających i zazdrości godnych „porządeczki“ włoskich. Przez dalszy pobyt na ziemi włoskiej uzbierało się jeszcze kilka spostrzeżeń, równie pouczających i równie zazdrości godnych, jak tamte, niekiedy też bardzo — charakterystycznych...

Jak oto np. napisy w tramwajach w Weronie:

non bestemmiare!

„Nie przeklinać!“ (Podobne na pisy obserwowałem, również w tramwajach, w czasie zesłorocznej wędrowki po ziemi węgierskiej; że przydałyby się podobne i u nas, zwłaszcza na kre-sach wschodnich, nie ulega wątpliwości...)

Jednakże najbardziej charakterystyczne, najbardziej rzucające się w oczy, niekiedy wręcz imponujące, cechy życia publicznego włoskiego, są między innymi te:

1) olbrzymie, wręcz opętane zainteresowanie dla sportów: kolarskiego, koniarskiego, motorowego, wodnego, piłkarskiego, olimpijskiego, słowem — wszelkiego...

Gazetta dello Sport ..

jest podobno bezwzględnie najpoczytniejszym pismem codziennym ..

na półwyspie. Trzeba też wiedzieć, co się dzieje w większych miastach włoskich na głównych placach w momencie ukazania się nowego wydania czerwonaj „gazetki“...

Obok zainteresowania dla wiadomości sportowych, najmniej imponującym jest zainteresowanie ulicy włoskiej dla wiadomości dziennikarskich w góle. W takim Medjolanie np. lub Rzymie dosłownie

co dwie godziny wychodzi wydanie jakiegoś pisma

i w godzinę po ukazaniu się nakładu cały zapas jest wyczerpany! Wprost nie widzi się w mieście włoskiem (nie tylko większem, ale nawet w miasteczku, czy tylko miejscowości) przechodnia, któryby nie szedł ulicą obladowaną jakimśiś trzema czy czterema egzemplarzami różnych pism codziennych.

Przecież nie każdy obywatel — alfabetą włoski bez względu na różnicę stanu i zamożności kupuje dziennie od czterech (jako minimum) do dziesięciu wydań

różnych gazet: brukowych, lokalnych, politycznych, sportowych i t. d. i t. d. Ale też inne warunki przemysłowo — ekonomiczne pozwalają wydawcom włoskim sprzedawać numer pojedynczy pisma za cenę 3 razy niższą, niżli u nas.

Trzecim, równie zamianym i jaskrawym symptomem społecznego życia włoskiego jest

łatwość komunikacyjna.

Polega ona nie tylko na rozwoju sieci dróg komunikacyjnych — o czem już pisałem — lecz na obfitości połączeń i

taniości przejazdu.

Niezależnie bowiem od tego, że bilet kolejowy włoski jest tani, istnieje cały szereg zniżek, ulg, redukcji.

Do każdego miasta, miejscowości, jeżeli tylko odbywa się tam jaka wystawa, jarmark, wyścigi słowem coś, co może zainteresować mieszkańców całego kraju — do każdej „okazji“ dotrzeć można za czterdziasto lub pięćdziesiąto procentową zniżką kolejową.

Bolesław Gorczyński.

Bilans letniej serji Sejmu

Wielka i doniosła praca została wykonana przez naszą Izbę Ustawodawczą

(b.) Kampanja polityczna ma się już ku końcowi. W bieżącym tygodniu Sejm zakończy swą żmudną sesję, a po kilku posiedzeniach również i Senat rozjedzie się na ferie letnie. Dziś już jednak śmiało zestawić można bilans tej ogromnej roboty, jakiej wspólnie z rządem dokonały nasze Izby prawodawcze.

Aktywa są kolosalne.

Sesje letnie pod tym względem śmiało nazwać można rewolucyjną, gdyż dotychczas nigdy podobnie intensywnej i wydajnej pracy nie prowadziły. Przyjęcie ustaw językowych i przyjęcie budżetu, to dwa momenty epokowe w naszym życiu państwowym. Dziś jeszcze ogólnie nie zdaje sobie sprawy z ważności tych uchwał.

Za blisko tego jesteśmy. Dopiero później, gdy na obie ustawy spojrzeć będzie można przez pryzmat historii, zrozumimy ich doniosłość.

Przyznanie województwom wschodnim swobód językowych w zakresie o wiele szerszym, niż wymagają od nas gwarancje międzynarodowe, dla mniejszości, to jeszcze jeden rys charakterystyczny naszej tolerancji i dalszy ciąg świetnych tradycyji liberalizmu polskiego.

Tak zwane mniejszości narodowe w Sejmie przy uchwalaniu tych kapitalnych ustaw urządziły burdę i głośno protestowały przeciwko... swobodom językowym.

Napozór wydaje się to dziwne, a dla polityka nieobebranego z taktyką klubów mniejszościowych, wprost — niezrozumiałe.

— Jako — Polska wyciąga do nich bratnią dłoń i dąży ku zgodzie, a oni dłoń tę odrzucają i głośno (zbyt głośno nawet) protestują?

Wytłumaczenie tej absurdal-

nej drażliwości nacjonalistycznej jest proste.

Dotychczas nasze mniejszości narodowe odgrywały rolę ofiar polskiej zachłanności i imperializmu.

Głoszono o tem w całej Europie.

Zewsząd przed forum polityki międzynarodowej żądzono skargi na „ucisk“, „niecierpliwość“, „polskie jarzmo“, „wynaradawianie“ i t. d.

A tu ustawy językowe zadają kłopot tym oszczercom twierdzącym. Oczernianie Polski się skończyło! Z wygodnej pozycji ofiar polskiego imperializmu mniejszości narodowe przejść musiały do roli przeciwnych obywateli, którym dano wszelkie prawa i przywileje, zrównano się z resztą ludności, wzamian za co, musiały one wypełniać wszystkie zobowiązania państwowe.

To się nie podoba mniejszościom. Skargi skończono, gdyż nikt im już nie uwierzy.

Oto wytłumaczenie „niezadowolona“, jakiemu wyraz dały te kluby w Sejmie.

Pozatem istnieje jeszcze kwestja „wewnętrzna“. Dotychczas mniejszości narodowe działały w ten sposób, że potrafiły skłócić polskie stronnictwa. Zdawało się, że stronnictwa te, w zacietej walce, nigdy nie potrafią się zrozumieć. Tymczasem co się stało? Ustawy językowe zjednoczyły polskich polityków, którzy wszyscy, bez wyjątku, stanęli na platformie państwowości.

Rzecz prosta, że takie niespodziewane rozwiązanie nie mogło się różnym Churkimi i Tarszkiewiczom podobać.

Stąd burda, krzyki i protesty.

Na nic się jednak to nie zdało. Stronnictwa polskie twardo stoją na stanowisku narodowym!

ku pozostawienia swego męża znanfania. p. Studzińskiego, na stanowisku podsekretarza stanu w m. w. w. Radzie ministrów.

P. Studziński bowiem, jak już i o tem donosiliśmy swego czasu, desygnowany jest na jedno z województw.

„Piast“ jednak woli mieć p. wiceministra w rządzie.

„Piast“ usilnie stara się o posady dla swych protegowanych

(b) Jak się dowiadujemy sprawa nominacyi byłego niefortunnego wojewody krakowskiego, p. Galeckiego na stanowisko po rła polskiego w Wiedniu, jest wciąż jeszcze przedmiotem nalegań ze strony „Piasta“ do którego to stronnictwa p. Galecki należy.

Równocześnie „Piast“ agituje bardzo intensywnie w kierunku

zawzięci cen i odbicia sobie rzekomych strat.

Zanasy te, leżące bezprodukcyjnie w magazynach i sklepach muszą być za wszelką ce

Anglcy dostrzegli w Polsce masę towaru

W jednym z pism angielskich interesujących się żywo kwestją wywozu z Anglii do Polski, zwrócono uwagę ze strony widocznie dobrze poinformowanej o olbrzymich

zapasach towarów

masowego użytku i zapotrzebowania, znajdujących się w magazynach hurtowych i sklepach detalicznych w Polsce, a zwłaszcza w głównych miastach i centrach fabrycznych.

Niestety niema żadnej statystyki, któraby choć w przybliżeniu umożliwiła ujęcie tych olbrzymich zasobów, jakie posiadamy w towarze polskiego i obcego pochodzenia.

Faktem jest, że Łódź, Warszawa, Kraków, Lwów i prowincja zostały, w chwili wprowadzenia nowej waluty z

nierozprzedanym towarem, magazynowanym w celach spekulacyjnych przez długie lata wojny i inflacyi.

Nawet obecnie pomimo bardzo silnego przesilenia i szalonego braku gotówki, kupcy nie chętnie wyprzedają zapasy czekając na możliwość

zwyżki cen

robotniczym, urzędniczym, pracownikowym umysłowym, wydziałów zaopatrywania, kooperatywności i t. d.

Wówczas usunie się zbędne go nośrednika i obniżka cen wyjdzie na korzyść produkcji przemysłu i klas pracujących.

nę rzucone na rynek wewnętrzny po cenach przystępnych.

Na radzie gospodarczej przemysłowcy oświadczyli, gotowość

rozprzedaży zapasów

towaru masowego użytku nawet poniżej cen kosztu, pod warunkiem, iż wpłynie to na obniżenie cen robocizny i kosztów produkcji.

Chcemy wierzyć, iż tym razem „Lewiatan“ zrozumiał wreszcie własny interes w ruszeniu przesilenia z obecnego martwego punktu, lecz obawiamy się, iż zaproponowane środki zwalczania drożyzny i sprowadzenia zasadniczej obniżki cen, utrudnią w znacznej mierze zawsze czujne, rzesze pośredników.

którzy wyzyskują nanowo ożywiony ruch zakupów na swoją korzyść. Nagromadzone zapasy towaru winny być pozbyte bez pośrednio zorganizowanym specjalnie oraz istniejącym już

zrzeszeniom konsumpcyjnym.

robotniczym, urzędniczym, pracownikowym umysłowym, wydziałów zaopatrywania, kooperatywności i t. d.

Wówczas usunie się zbędne go nośrednika i obniżka cen wyjdzie na korzyść produkcji przemysłu i klas pracujących.

Jak jest właściwie z tą stopą procentową

Kilka niedyskretnych komentarzy

pod adresem Banku Gospodarstwa Krajowego

Rząd wydał ostre przepisy o zwalczaniu lichwy pieniężnej przez pobieranie nadmiernych procentów. Nie wolno pobierać w formie procentu lub jakiegokolwiek innej więcej niż 24 proc. rocznie. Jest to niewątpliwie znacznie mniej niż obecnie w prywatnym obiegu wynosi stopa procentowa; jest to jednakże również mniej, niż wynosi procent...

w Banku Gospodarstwa Krajowego. Instytucji publicznego charakteru.

Wprawdzie oficjalnie Bank Gospodarstwa Krajowego bierze tylko 18 proc. rocznie, lecz dla otrzymania tego niesłychanie taniego w obecnych warunkach

kredytu trzeba uzyskać nie mniej, nie więcej tylko... zyro

z uprzywilejowanych banków prywatnych, które każą sobie płacić słono za podpis na akcie gwarancyjnym, w każdym razie nie mniej niż 12 do 15-u więcej procent. Bank prywatny jest w porządku, ponieważ nie przekracza...

24 proc. rocznie korzystający jednakże z kredytu płaci

30 do 40 proc. rocznie, co jest stanowczo za wiele, jeśli chodzi

o racjonalny kredyt instytucji państwowych. Kto więc popełnia tu lichwę?

Patrjoci nie zrobili na Polsce Niepodległej dobrego interesu

Niebawem ma być utworzona

pożyczka konwersyjna, wymieniająca za asygnaty pożyczki państwowej z r. 1918 (10 złotych=250 koron), obligacje 5 proc. długo i krótko terminowej pożyczki państwowej z r. 1920. (10 złotych=1000 marek, oraz tak zwane milionówki (2 złote = 500 marek polskich).

Przepisy te jednak krzywdzą tych obywateli, mających pełne zaufanie do polityki skarbowej rządu, którzy za **wszystkie swoje oszczędności**...

złożone zwłaszcza na książeczkach kas oszczędności kupili asygnaty pożyczki państwowej z r. 1918 (w koro-

nach), wymieniając je następnie w 1920 r. na obligacje pożyczki długo i krótkoterminowej w markach.

Obywatele ci otrzymują obecnie 10 złotych za 1000 mkp., podczas gdy ci, którzy nie poszli za wezwaniem Rządu i nie wymienili pożyczki koronowej na markową dostaną 10 złotych za 250 koron, t. j. 4 i pół razy więcej niż ci, którzy poszli za apelem Państwa, mając do niego

pełne zaufanie.

Przytem ci, którzy wymienili pożyczki koronowe na markowe otrzymali mniej niż im się należało, gdyż za 1000 koron otrzymali obligacje na 700 marek.

Jak otrzymać kredyty zagraniczne

Przemysłowe obligacje w złocie

W chwili, kiedy Polska ma o trzymać znaczne kredyty zagraniczne, ważne jest poznanie **nowych dróg**

zdobycia kredytów zagranicznych, w państwach, które przez prowadzą u siebie sanację skarbu. W Austrii kredyt jest równie drogi, jak u nas, 30 do 50 proc. nie jest jeszcze najwyższym obciążeniem produkcji, uginającej się pod drożdżym kredytu. Krótkoterminowe kredyty zagraniczne, dające na poszczególnie bardziej lukratywne interesy nie zaspakajają potrzeb **inwestycyjnych**

przemysłu, obciążonych na długoterminowe kredyty. Chcąc te dy uzyskać w znaczniejszej mierze poważniejsze kredyty zagraniczne, postanowiono emitować **przemysłowe obligacje w złocie**, które wzbudziły duże zainteresowanie w Ameryce obecnie przez ladowanej złotem.

Obligacje te są zabezpieczone na majątku austriackiego prze-

mysłu. Równocześnie nawiązano pertraktacje z kilkoma poważnymi instytucjami bankowymi w Londynie i New Jorku, które zobowiązały się austriackie obligacje przemysłowe pokryć **własną gwarancją**

i spopularyzować na rynku angielskim i amerykańskim. Obligacje mają być amortyzowane w ciągu 10-u do 15-u lat. Transakcje obligacjami przemysłowymi mają korzystać ze znacznych przywilejów podatkowych.

Należy tę sprawę czempredziej postawić u nas na porządku dziennym, korzystając z gotowości kapitałów zagranicznych do pewnej i trwałej lokaty.

Obligacje Banku gospodarstwa krajowego, gwarantowane przez pierwszorzędne konsorcja bankowe angielskie lub amerykańskie a zabezpieczone na majątku i u rządzeniach przemysłowych, przyczynią się niewątpliwie do zwiększenia kapitałów obiegowych w Polsce.

Nowa rejestracja bezp. z ortowych obcokrajowców tym razem już osiãlna

Z dniem 15 lipca, na terenie Rzeczypospolitej rozpoczyna się rejestracja obcokrajowców bez paszportowych t. j. tych, którzy nie mogą wylegitymować się paszportem polskim lub państwa ościennego.

Rejestracja ta nie będzie szykaną względem obcokrajowców, bowiem ci którzy wykaza-

li swe prawa do zamieszkiwania w Polsce otrzymają możliwość swobodnego podróżowania, co dotychczas było ograniczone. Zaręczyli o tym wydane zostaną roczne karty pobytu, miast teraźniejszych trzymiesięcznych.

Spis potrwa około czterech tygodni.

Najsmutniejsze dzieci powojenne

Jak dużo mamy sierot na Kresach i jak mało nad nimi opieki

Wojny, srozące się przez szereg lat na ziemiach polskich, pozostawiły po sobie rzesze sierot. Szczególnie liczne są sieroty na Kresach Wschodnich. Jak pisał w czasopiśmie „Opieka nad dzieckiem”, według spisu ludności z 1921 r. procent sierot do 16 roku życia waha się w poszczególnych województwach tamtejszych od 7-8,5 proc. ogółu ludności.

Na województwo nowogrodzkie przypada ogółem 62,367 dzieć osieroconych, na wileńszczyznę 33,324, na woj. poleskie 71,073 i na wołyńskie 117,714. Z cyfry tej

sierot zupełnych, pozbawionych ojca i matki. Reszta — to dzieci osierocone przez jedno z rodziców.

W zakładach opiekuńczych w miastach i gminach wymienionych województw wychowuje się ogółem

3,234

sierot. W porównaniu z cyfrą sierot zupełnych jest to ledwie 14,9 proc., w porównaniu z ogółem sierot nieco więcej niż 1 pr.

Spoleczeństwo zabezpiecza więc los sierot kresowych w znacznie mniejszym stopniu. Reszta wychowuje się w rodzinach, u „dobrych ludzi” i — jak Bóg da.

Sekrety białej sukienki

Jeżeli się posiada jedną — dwie białe sukienki i żadnej nadziei na posiadanie jeszcze dwunastu białych i dwunastu kolorowych, jedyna ucieczką staje się fantazja!

Biała gładka koszula z krepu kreponu lub płócienka jest to ta biała rasa, nadająca się najlepiej do prania i prasowania. Wszelkie plisy, falbaneczki, komplikacje prasowania, a wszelkie barwy a modne, dziś lamówki i hafty po praniu pozwalają jeszcze raz zacytować: mile złego początki, ale koniec żaloszny.

Antukizm więc zaleca niepokalaną sukienkę, którą nazwijmy tabula rasa. Można ją ozdobić haftowanymi kieszonkami i srebrnym galonem, który należy odpruwać do prania. Kieszonek tych będzie miała kilka; jedne będą kwadratowe, inne okrągłe, inne zaokrąglone; umieszczone one na piersi i nad piersiami w różnych miejscach, najmniej przewidzianych, będą one różno-

barwne, ozdobione oryginalnym motywem z haftu, aplikacji, koronki, będą wyszywane galonem włóczką lub paciorkami. W ten sposób za każdym razem będziesz miała drogą, czytelniczko inną ozdobę, zdradzającą twój smak i poczucie barwy — a wraz z nią zmienioną do niepoznania sukienkę. Kiedy ci się znudzą modne kieszonki, zawiążesz na szyi chustę kwiecistą, kwadratową lub długą szal białą lub barwną — znówu przemiana. Biała koronkowa, antoinetka znów zmienią sukienkę do niepoznania. Duży koluierz z organidny — tworzący pelerynkę i zakończony długą aksamiłką będzie nową transformacją. A noszony w domu kwiecisty fartuszek doda ci niezwykłego uroku „domowej perliczki”.

Wybieraj. Jęczy jedna uwaga: jeśli dekapsz wszystkie te dodatki od razu wydasz tyle, co kosztuje cała nowa sukienka.

Autentyczne dolary i fałszywe obrazy

Rotmistrz austriacki na czele spółki fabrykującej siary mistrzów

Przed kilku miesiącami donosiła prasa polska o pojawieniu się na **europejskich targach sztuki**

ogromnej ilości fałszywych obrazów, które niesumienne handlarze wojskają publiczności. O fiarę oszukańczych machinacji padali przedewszystkiem **nowowzbożaceni mecenasi.**

Przed kilku dniami policja wiedeńska wpadła na ślad **centrali fałszywych obrazów.** Znajdowała się ona w Wiedniu w salonie sztuki braci Nedomansky'ch. Kierownikiem tego przedsiębiorstwa był ex rotmistrz wojsk austriackich niejaki Geza Lenvay.

Ponieważ odbył na starożytnych dzieł sztuki okazał się znakomitym interesem, pomysłowy ku-

piec zawarł umowę z kilkoma malarzami, którzy na jego zlecenie wykonywali kopie dawnych mistrzów na starym płótnie.

Obrazy te opatrywał Geza Lenvay w autentyczne podpisy dawnych malarzy i w wyrafinowany sposób „postarzał” tak, iż robiły wrażenie autentycznych.

W ciągu czterech lat sprzedał salon artystyczny braci Nedomansky'ch kilkaset takich płócien, a zyski osiągnięte w ten sposób idą w miljarady.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż ofiarami tego oszustwa byli przeważnie cudzoziemcy a zwłaszcza Amerykanie, którzy za autentyczne dolary wywozili do swej ojczyzny obrazy fałszywych mistrzów. Fałszerzy uwięziono.

Jakie kobiety mają najwięcej powodzenia u mężczyzn Wdowy i wdówki bez różnicy wieku

O ile kiedyś, dawno, bo przed wojną, wdówki nie były w cenie i w przeważnej części do końca życia nie wstępowały w związki małżeńskie, o tyle teraz w czasach powojennych, wdówki stały się modne.

Jeden z pilnych profesorów niemieckich w braku innych materiałów statystycznych zdołał skonstruować tezę, iż wdowy wychodzą w obecnych czasach znacznie

przejazd za mąż niż panny.

Stary profesor tłumaczy to zjawisko większym doświadczeniem wdów i ich umiejętnością trafiania do serc męskich.

Wdowa do 25 roku życia znajduje groźną rywalkę w pannie, lecz około trzydziestki szanse wdów znacznie się zwiększają.

Można przyjąć za pewnik, iż panna licząca 35 rok życia w wyjątkowych tylko razach wychodzi za mąż, natomiast wdowa w tym wieku z reguły znajduje wielbiciela, pragnącego po wieść ją do ołtarza. W 40 roku życia szanse wdów jeszcze bardziej się wzmagają i trwają aż do 60 lat, podczas gdy stara panna w tym wieku jest osobą śmieszna, pełną dziwactw i histeryj.

Niewątpliwie, że małżeństwo wyleczyłoby ją z tych wad, ale mało jest takich śmiałków, którzy chcieliby zaryzykować rolę lekarza.

Sumienny badacz niemiecki operuje cyframi na poparcie swych wywodów. Na zasadzie tej statystyki wynika, iż w r. 1922 wstąpiło w Niemczech w związki małżeńskie

2000 wdów,

liczących od 40 do 45 lat życia. Pannie zaś w tym samym wieku poprowadzono do ołtarza za ledwie 1200.

Między 45 a 50 rokiem życia zawarło związki małżeńskie

MODA A KIESZEŃ

Historja osoby modnej

Historja pami N. będzie niezmiernie pouczającą dla dziejopisu naszej epoki, dlatego przekazuje ją potomności — Expressu Porannemu. Pani N. jest kobietą najlepszego gatunku, jeszcze przedwojenną. Przed wojną była tylko rozdzierająca „naga dusza” i tańczyła codziennie ostatnie tango. Z chwilą gdy wybuchła wojna, zastałam ją przy bandażowaniu nogi stołowej — czyli przy t. zw. praktyce „na tyłach”. Gdy się okazało jednak, że p. N. zemdlala na widok krwi i sprawdziła, że nie do twarzy jej w zawoju wzięła się do t. zw. „kwiatków”.

Gdyby nieprzyjacieli cofali się w takim nieładzie przed ciężką artylerią z jaką cofali się przyjaciele przed p. N. objęzoną wszelkiego rodzaju skarbonami, biletami, adresami i kwiatkami, wojna nie trwałaby tak długo.

Ale niestety było inaczej i p. N. zaczęła marzyć o nowej karierze. Oto pewien znajomy znakomitego reżysera filmowego

zapewnił ją, że posiada idealne warunki na gwiazdę kinematografu. Jednakże okazało się, że prócz tych warunków potrzebne były jeszcze inne warunki, a mianowicie udział w Tow. akc. lub zapłata in natura. Wobec tego p. N. zabrała się do baticzków w stylu ludowo-buszkowym.

Niedługo jednak nadeszły lepsze czasy i można było tańczyć shimmy z muryzmem w Morskim Oku. Na jakiś czas straciłam z oczu tę nowoczesną „Panią”. Spotkałam ją prowadzącą samochód, który z chwilem a kapryśnym wdziękiem rozbijał tramwaje. Był to skutek lektury numeru automobilowego „Pani”. W ten sposób — rzekła z dumą urodzonej Fordówny, primo voto Limonsina, w ten sposób jadę do Paryża na Olimpiadę. Mam zamiar pozatem zapisać się do Z. K. S. kół sportowych. Mam już cztery odpowiednie sukienki.

Antuka

Nie ustępstwo 10 lub 20 proc. lecz zniżka w stosunku do cen przedwojennych

Oto istotny sprawdzian dla kupujących

Pod wpływem silnego nacisku ze strony władz i opinii publicznej szereg kupców detalicznych zdecydował się nie tyle na obniżenie, ile wywieszenie kartek na wystawach, zapowiadających obniżkę cen o 10, 15, 20% itd.

Porównując jednakże ceny w dło parytetu przedwojennego i stosunków panujących tuż przed zapowiedzianą waloryzacją w listopadzie i grudniu 1923 r. musimy stwierdzić, iż spadek cen jest czysto

no być regulatorem obecnego obrotu.

Szerokie sfery pracujących uczą się zwolna, zapominając o **koszmarach wojennych**

cen i spekulacji, nabywać towar istotnej wartości, nie zaś jak dawniej w czasach masowej ucieczki od pieniądza do rzeczowych wartości towar dla towaru. Uzdrowi to bardziej stosunki, niż wszystkie środki policyjne.

pozorny,

a zmiana etykiet w oknach wystawowych jest tylko pozorem na łatwiwość kupujących. Cóż bowiem zniżka 10 lub nawet 20%, gdy drobne kupiectwo bez żadnych specjalnych przyczyn, a tylko w celu assekuracji przed zwżyką waluty, która

nie nastąpiła, podwyższyło ceny o 100 i więcej procent.

Mija jednak obecnie urpek i przekleństwo zarazem

wielkich cyfr miliardowych i biljonowych, które mimo wprowadzenia nowej waluty były wciąż podstawą wszelkich obliczeń i kalkulacji. Olsniony wzruszającą

małością cyfr

w złotych konsument nie zwraca narazie uwagi na to, iż w złotych placi więcej niżli w markach, a co dopiero w czasach przedwojennych.

Otóż to kryterjum

przedwojennych cen

za towar określonej jakości win

Inwalida z powodu tuszy Rana na froncie 490 funtów otłuszczenia

Oryginalną pretensję zgłosił do rządu niemieckiego inwalida wojenny Max Holderer. Zażądał on mianowicie przyznania mu

renty inwalidzkiej z powodu utraty zdolności do pracy.

Holderer w czasie wojny był ranny w głowę i po kuracji został zwolniony do domu.

Na „tonie rodziny”

z niewiadomej przyczyny tak zaczął tyć, że w ciągu lat trzech ważył 490 funtów na 490.

Holderer uważa, że przyczyną otyłości jest wynikiem **otrzymanej rany**

z tego względu należy mu się pełne inwalidzkie zabezpieczenie

Pociąg o'rutnie ukarał złodzieja kolejowego

Na torze pod Pruszkowem znaleziono człowieka z obciętemi nogami

Wczoraj o godzinie 1 m. 45 po południu do pociągu towarowego Nr. 92 zdążającego z Pruszkowa do Warszawy usiłował wskoczyć jakiś osobnik, lecz potknął się i wpadł pod

kola, które mu obcięły obie nogi.

Jak się okazało, był to znany złodziej kolejowy Stanisław Antonowicz, zamieszkały w Pruszkowie.

Katastrofa z mumią Lenina

W źle zabalsamowanych zwłokach zaległo się robactwo

Zwłoki Lenina zabalsamowane zostały tak niedokładnie, że trup czerniał i obecnie zaczął się proces rozkładowy. Mauzoleum, mieszczące szczątki „czerwonego cara”, zamknięto i dostęp został wzbroniony.

Specjalna komisja bolszewicka zdecydowała przeprowadzić ponownie zabalsamowanie zwłok Lenina, ażeby móc je wystawiać na widok publiczny.

Losom toczonej przez robaki „mumi” zajął się prof. Woroniew z Charkowa. Od paru dni trwa jej przygotowywanie do „operacji”. Za miesiąc ona ma być ukończona.

Sowjet jednego z miast rosyjskich wysłał do Moskwy petycję, w której czciciele krwawego cara domagają się, ażeby nazwę niedzieli — zmienić na „dzień Lenina”. A tymczasem mumię toczą robaki.

Harman sprzedawał mięso pomordowanych chłopców jako cielecinę.

BERLIN, 14. 7. A. W. Harman, morderca z Hannoveru, który zamordował około 20-tu chłopców, zwabionych do niego, ukrywał się skutecznie przed okiem władz, ponieważ był konfidentem policji i dostarczał jej wskazówek o komunistach.

jego działalności wywiadowczej i nie interesowała się jego osobą. Sledztwo wydobywa na jaw niebawem szczegóły okrucieństwa i zwirowości Harmana. Są dowody, że mięso zamordowanych ofiar sprzedawał jako cielecinę. Adw. Hell, który był kilkakrotnie na obiedzie u Harmana, dowiedziawszy się o tem, popełnił samobójstwo.

O orientację polityczną Gdańska.

GDANSK, 14. 7. A. W. „Danziger Rundschau” wstępuje przeciwko ultra nacjonalistom gdańskim, którzy woleją nieustannie i prowadzą bezwstydną agitację jakgdyby Gdańsk był domeną Ludendorfa albo Hitlera. Gdańsk — pisze — nie powinien zapominać, iż z Rzeszą Niemiecką łączy go węzły jedynie natury niepolitycznej. Rzeczywisty zaś jego interes wskazuje orientację polityczną na wschód. Dziennik wstępuje dalej przeciwko wprowadzeniu polityki do szkolnictwa

a w szczególności do politechniki gdańskiej, gdzie panują stosunki wzorowane na zasadach biesiad urzędników Hitlera. Tego rodzaju prowokacyjne zachowanie może tylko szkodzić Niemczyźnie w Gdańsku. — Gdańsk jest dzisiaj miastem międzynarodowym i nie ma wspólnego z nacjonalizmem niemieckim. Czas już nareszcie — kończy dziennik, — aby w Gdańsku obudził się zmysł rzeczywistości i aby wreszcie zdobyto się na odwagę spalenia z sobą starych mostów.

Wyjazd delegacji francuskiej do Londynu.

PARYŻ, 13. 7. (PAT) Delegacja francuska na konferencję londyńską wyjeżdża do Londynu we wtorek przed południem. Hetriotowi towarzyszyć będą generał Nollet, mini-

ster skarbu Clementel, szereg rzeczoznawców prawnych, wojskowych i kolejowych. — Delegacja francuska liczy ogółem 30 osób.

Obchód święta francuskiego w Warszawie

WARSZAWA, 14. 7. (PAT) Dziś, jako w dniu francuskiego święta narodowego odbyła się w godzinach porannych uroczystość kościelno-wojskowa w której wzięli udział marszałek Senatu p. Trąpczyński, minister spraw zagranicznych p. Zamojski, min. przem. i handlu

p. inż. Kiedroń, min. spraw wojskowych gen. dyw. Sikorski. — Republikę francuską i armję francuską reprezentowało poselstwo in corpore z ministrem pełnomocnym p. de Panafieu i wojskowa Misja Francuska z generałem Dupontem na czele.

Ciągle chcą się targować.

BERLIN, 14. 7. A. W. Rząd niemiecki podjął kroki w Waszyngtonie i Rzymie, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo dla wewnętrznego położenia Niemiec, jakiego wynikło

z odbycia konferencji w Londynie bez udziału przedstawiciela Niemiec. Tylko współdziałanie wszystkich mocarstw może zapewnić powodzenie konferencji i projektu Dawesa.

Automaty telefoniczne.

WARSZAWA, 14. 7. A. W. Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Warszawie z chwilą puszczania monet dziesięciogroszowych

zamierza wprowadzić telefoniczne automaty we wszystkich gmachach urzędów i instytucjach publicznych.

Wielkie upały w Anglii.

LONDYN, 13. 7. (PAT) W całej południowej Anglii wczoraj i dziś termometr wykazywał 87° Fahrenheita w cieniu.

Jest to najwyższa temperatura powyżej zera zanotowana w roku bieżącym.

Przetarg ofertowy.

W dniu 21 lipca b. r. o godz. 10 odbędzie się w Szefostwie Artylerji D. O. K. VIII (Koszary Piłsudskiego)

Przetarg na wydzierżawienie zbierania odłamków metalowych na terenie obozu ćwiczeń Toruń.

Warunki dzierżawy do przejrzania w Szefostwie Artylerji w godzinach urzędowych.

Oferty w opieczętowanych kopertach oraz wadium w wysokości 500 złotych gotówką lub w papierach wartościowych należy składać w Szefostwie Artylerji do dnia 19 lipca 1924 włącznie.

Po przetargu ofertowym, nastąpi w razie potrzeby przetarg ustny, przyczem Szefostwo zastrzega sobie wybór dzierżawcy.

Szef Artylerji i służby uzbrojenia. Brzoza-Brzezina pułkownik.

Urodzaje zapowiadają się zadowolająco.

WARSZAWA, 13. 7. (PAT) Według ogłoszonego komunikatu Głównego Urzędu Statystycznego, urodzaje w bieżącym roku zapowiadają się zadowolająco. Natomiast stan sadów nie

rokuje obfitych urodzajów. Najlepiej przedstawiają się sady w woj. warszawskim, łódzkim, poznańskim i pomorskim, najgorzej we wschodniej Małopolsce.

Wczorajsze narodowe Święto Francji.

W dniu wczorajszym cały naród Polski łączył się serdecznie z swoją wypróbowaną Sojuszniczką — Francją — w Jej wielkim Narodowym Święcie, dając raz jeszcze dowody niekłamanych sympatyj — dla Wielkiego Narodu. Dziś każdy Francuz — śmiało może powiedzieć w swojej Ojczyźnie — że braterstwo broni — które ich złączyło z Polakami na wspólnych frontach wśród pokłosa śmierci to braterstwo — spotęgowało się i bije jednolitem tętnem i coraz serdeczniejsze zatacza kregi. I w Toruniu społeczeństwo nasze dało wczoraj wyraz swoich sympatyj dla narodu francuskiego, biorąc udział w Ich Święcie Narodowym.

O godz. 9-ej rano odprawione zostało nabożeństwo w kościele garnizonowym, na którym byli obecni przedstawiciele Władz cywilnych i wojskowych z p. Wojewodą dr. Wachowiakiem, Komendantem O. K. VIII gen. Hubiszta na czele. Misja Francuska zjawiała się w komplecie z pułkownikiem Blot. Podczas nabożeństwa ks. kapelan Sienkiewicz wygłosił okolicznościowe kazanie.

Z powodu deszczu, zapowiedziana defilada wojskowa została odwołana.

O godz. 11. w sali „Dworu Artusa” francuski agent konsularny p. Br. Hozakowski podejmował śniadaniem Misję Francuską wraz z przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych. Wśród serdecznego nastroju zasiadli do stołów p. Wojewoda dr. Wachowiak, szef Wojsk. Misji Francuskiej pułk. Blot, Inspektor III. Armji gen. Skierski, dowódca O. K. VIII gen. Hubiszta, zast. dowódcy O. K. VIII gen. Zemanek, Starosta Krajo-

Wyrażając podziękowanie, że zechcieliście przyjąć udział w tej uroczystości. Dziś rano rzeczywistość cała Polska zwraca swe oczy na Zachód i czuje się szczęśliwą że może raz jeszcze udowodnić swoje bratnie i przyjacielskie uczucia względem Francji, która wzięcia gorzej w sercach polskich tak jak dawniej, bowiem nie zapomnieliśmy i nie zapomnimy, że Francja zawsze i wszędzie była naszą Sojuszniczką i broniła swobody i honoru Polski, tak jak i Polacy przelewali krew dla Francji. Teraz Francja w czasie spokoju i pracy, daje bez ustanku dowody swojej sympatii dla Polski. Ona ze swej strony czyni wszystko możliwe, aby zjednoczyć przyjazne węzły między obu krajami. Tak jak i w innych miastach Polski, mamy w Toruniu kursa praktyczne języka francuskiego. Konstatację z prawdziwą radością, że obywatele naszego miasta korzystali w pełni z istnienia kursów francuskich i mam nadzieję ujrzeć na otwarciu naszych kursów we wrześniu tych wszystkich, którzy w ciągu 2-3 lat pracowali, aby się nauczyć lub wydoskonalić w języku francuskim. Oprócz kursów, Agencja konsularna Francji, zorganizowała towarzystwo polsko-francuskie, pod nazwą „Komitet lokalny Związku Francuskiego w Toruniu. To Towarzystwo posiada już bibliotekę i urządzi w najbliższym czasie czytelnię — gdzie nasi członkowie, będą mieli sposobność czytać dzienniki i książki francuskie.

My o ile możności popieramy realizowanie tego celu i pozwalam sobie zaprosić Panów do tej współpracy. Obchodząc dzisiaj święto narodowe francuskie, tak jakby ono było naszym, wyrażam p. pułkownikowi Blotowi i sympatycznym oficerom jego otoczenia — w imieniu swoich rodaków i mojem, nasze najserdeczniejsze życzenia rozwoju i sławy Francji. Czuję się szczęśliwy widząc Was między nami Polakami, obchodzącymi wspólnie święto 14 lipca, i proszę mi wierzyć, że ja wyrażam bratnie uczucia wszystkim swoim rodakom, wnosząc okrzyk

Niech żyje Francja! Niech żyje Związek Francusko-Polski!

Po przemówieniu zabrzmiały dźwięki Marsyljanki. Następnie przemawiali p. Wojewoda dr. Wachowiak, gen. Skierski, dr. Żeleński i pułkownik Blot, który przy tej sposobności dekorował w imieniu Rządu francuskiego Dowódcę Obozu Szkół Artylerji gen. Kaczyńskiego „Palmami Akademickimi”

Wieczorem odbył się w Teatrze Miejskim „Koncert”. Sala Tea-

tru pięknie przystrojona w kwiaty, wypełniona była publicznością do ostatniego miejsca. — Przed rozpoczęciem programu dyr. Teatru p. M. Szpakiewicz, przemówił w języku francuskim, na temat serdecznych stosunków polsko - francuskich, podnosząc bohaterstwo armji francuskiej. Poczem powitał o-

becznego po raz pierwszy w teatrze p. Wojewodę dra Wachowiaka, prosząc go o opiekę nad teatrem. Na program Koncertu złożyły się deklamacje p. Malanowicz, p. Kochanowicz i Malinowskiego oraz śpiewy solowe artystów Opery poznańskiej i żywy obraz układu artysty dra mat. p. Dąbrowskiego.

Towarzystwo Miłośników miasta Torunia

wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do udatnego urządzania „Koncertu spacerowego” dnia 22-go czerwca br. a w szczególności:

P. Bychowskiemu, właścicielowi kina „Cristal” i „Nowości” za wyjątkowe odstąpienie ogrodu, dwóch orkiestr, kina i pomaganie Komitetowi w każdym kierunku.

Paniom dr. Kaczyńskiej, dr. Trzaskowskiej, Szlenkierowej, Wiszniewskiej, Edelmanowej i pannom Wiszniewskiej, Waldowskiej, pannom Pieniążkowi, Szlenkierowi, Błońskiemu, prokurat. Linkemu, St. Krzyżanowskiemu, Szwiecowi i Falkowskiemu, w końcu art. dram. p. Malanowicz i art. dram. p. Preisowi i Malinowskiemu za pomoc w wykonaniu programu zabawy.

Dzięki uprzejmości p.p. Kupców, kilkudziesięciu gości otrzymało bezpłatnie cenne przedmioty. Rozgrywka ta udała się nadspodziewanie, za co wyrażamy podziękowanie, a w szczególności:

Panu Hellebrandowi za wspaniałą kosz z kwiatami i butelkami wódek i likierów, Firmie Leiser za nadesłanie 50 zł. zamiast podarunków, Firmie Wrzesiński i Bagiński za piękną materję, P. Puchalskiemu, właśc. kwaciarni „Flora” za piękny kosz z kwiatami, Firmie „Getezet” za 2 ceratowe obrusy i dywaniki z linoleum, Firmie Sultana, nast. W. Maćkowiaka za 5 butelek likierów i wódek, Firmie Szprega i Włoch za sztalugi, kałamarz, cyrkiel, 2 naczyńka z gąbkami, Hurtow. p. Szwieca za pudełko cygar, Tow. Wyd.

„Ignis” za 5 ksiązek, Firmie O. Gaede za piękną materję, Firmie Class nast. Skrzypczak i Lesiecki za 5 tualetowych artykułów, Firmie Wilamowski za 2 obrazy w ramach, Firmie Ha-Ka-Wu za 30 sztuk drobnych ale praktycznych rzeczy, Pom. Drukarni Rolniczej za tekę Falata, p. St. Nowogórskiemu za wazon, p. Skonieckiemu za pakę cukierków, Firmie B. Westphal za 2 but. atramentu i 2 p. papieru list., Pom. Hurtowi Górniacz za 5 ctr. węgla, Firmie „Hercogowina” za 2000 tutek, p. Ponickiemu za albumiki i t.p. 7 sztuk, Firmie G. Neese za 10 paczek czekolady, Firmie Bra-cia Jeziorscy za 5 wspaniałych koszykowych wyrobów, p. Sławikowi za 2 butelki wina, Firmie J. Malinowski za 6 zabawek i 1 ramki, Firmie J. Taffel za fotel przed biurko, Firmie „Rzeźba” wzgl. p.p. Żelkowi i Durkowi za wspaniałą rzeźbę, Insp. ogr. p. Bagińskiemu za bukiet.

W końcu dziękujemy Administracji Drukarni Toruńskiej za bezpłatne wykonanie druków reklamowych, a redakcjom „Słowa Pom.,” „Głosu Robotnika” i „Expressu Pomorskiego” za życzliwe reklamowanie zabawy.

Dochód z zabawy wynosi 1135 zł., rozchód 139.75 zł. Czysty zysk w kwocie 995.63 zł. oddano p. Prezydentowi miasta z prośbą o jaknajlepsze użycie tej kwoty na cel zapowiadany t.j. na zwiększenie liczby ławek wzdłuż ulicy Bydgoskiej i w Parku miejskim.

Za Zarząd: (—) Michałek, prezes, (—) Szutkowski, sekretarz.

OSOBISTE.

Dziś rano rozpoczął pięciodniowy urlop wypoczynkowy Naczelnik Policji Politycznej nadkomisarz p. Mieczysław Lissowski i wyjechał do Małopolski.

TEATR MIEJSKI.

Dziś we wtorek dnia 15-go lipca po raz 3-ci sztuka w 4-actach Pawła Lindau’a „Prokurator Hallers”, przyjęta owa-cyjnie na dwóch pierwszych przedstawieniach. Główną rolę „Prokuratora” odegra nasz gość warszawski p. Jan Kochanowicz.

Jutro w środę przedstawienia nie będzie. W czwartek po raz 4-ty „Prokurator Hallers”.

RUCH WYDAWNICZY.

Nr. 28 „Wiadomości Literackich” przynosi wywiad z J. Kadenem - Bandrowskim, korespondencję K. Szymańskiego z Pragi o festiwalu muzycznym,

korespondencję T. Ignatowicza z Moskwy o wiosennym sezonie teatralnym, korespondencję J. Janowskiego z Krakowa o nowej dramacie K. H. Rostworowskiego, feljton J. Iwaszkiewicza „Piesek z Conegliano”, artykuły o literaturze amerykańskiej i o sensoryjnym procesie literackim w Paryżu, polemikę W. Huzarskiego z Otwidem o Rodina, nowelę S. Grabińskiego „Czarna Wółka” (w całości), uwagi S. Zahorskiej na temat „Niebieskiego Ptaka” oraz działły bieżące z „Gilotyną na czele”.

Co grają w Teatrze? Dziś.

„Prokurator Hallers”.

Jutro.

Przedstawienia nie będzie.

Co wyświetlają w kinach? Nowości: Oskarżam cię ko-bieto.

Czytajcie „Express”

Licytacja przymusowa.

We wtorek, 16 bm. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w Toruniu, Szeroka 43, I. p. 2 szafy żelazne do pieniędzy, 1 garnitur pluszowy, kryty gobelinem, 1 leżanka z deką i koldrą, 2 dywany, 1 perski, 1 wielki, 1 pokój sypialny kompletny, 1 łóżko z materacem, 1 szafa do ubrań z lustrem, 1 umywalnia, 1 krzesło, 1 stolik nocny.

Janiszewski, starszy komonik sądowy.

B. DOLIWA

Toruń, Dwór Artusa Zał. 1885. Złote i srebrne medale

Sklep sukna

Mody męskie i umundurowania. Pracownia krawiecka cywilnej i wojskowej garderoby. Pierwszorzędne wykonanie pod kierunkiem dzielnego przykrawacza warszawskiego.

Próżnego pokoju

poszukuje się. Zgł. do Expressu Pomorsk. pod 6.

Pokost, Farby, Lakier, Klej, Szelak, Pendzle poleca najtaniej Drogerja pod Koroną LEON RYCHTER Toruń, Chelmińska 12.

Rodzicom, którzy za rok z góry 1000 zł. na kurację swego syna, zobowiążą się pod pewną gwarancją przyjąć na cały rok szkolny chłopca lub panienkę. Za pewnione dostanie pożywnie, słońce mieszkanie, opał, światło, troskliwą opiekę i pomoc w naukach. Zgłoszenia tylko do 25 lipca w ekspedycji „Expressu Pomi.” pod l. 162.

Do sprzedania dobrze utrzymana duża palma pokojowa (husarskie skrzydła)

Wiadomość: dyr Magiera, Seminarjum męskie, ulica Sienkiewicza 38 I, wejście od strony połudn. Oglądać można od 11 do 6.

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miejsowe 2,50 zł. z odnośnikiem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwykłe 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-jej i od 3-jej do 6-jej. Redakcja od 4.30 do 6-jej. Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI